

Anna Kenig-Kacperska

**ECHO
PRZESZŁOŚCI**

Człuchów 2019

Copyright © by Anna Kenig-Kacperska

ISBN 979-920880-2-6

PROLOG

Marzenia się spełniają. Dlaczego więc tylu smutnych ludzi dookoła? Pierwszą istotną sprawą jest, by te marzenia pielęgnować każdego dnia. Wielu ludzi marzy całe swoje życie nie osiągając celu. Po pierwsze, nic nie przychodzi do nas na kiwnięcie ręką. Po drugie dążenie do celu jest pracą nad samym sobą. Człowiek jest istotą inteligentną i rozumną, posiadającą dozę intuicji. Od niego więc zależy w jakim kierunku uda się. Nie zawsze wskazywana droga przez innych jest tą właściwą. Odpowiednia dla nas. To tak, jak jednym dobrze jest w zieleni, innym w pomarańczowym, a jeszcze innym w czerni czy bieli. Taki dobór kolorów jest jakby w spełnieniu marzeń początkiem zaakceptowania samego siebie. Nie kochając siebie, wszystkie nasze marzenia spełzają na niczym. Trzeba zacząć od

remanentu własnej osobowości. Nie każdy jednak zna przepis. Porządek wewnątrz nas jest tu najistotniejszą czynnością. Każdy zapyta, jak ma tego dokonać? Bardzo prosta czynność. Blokady energetyczne, które są w nas, zamykają drogę do szczęścia i samozadowolenia. Z nimi stoimy w miejscu, a czekanie na przysłowiowy cud jest utopią. Nasze prababki i babki wiedziały jak to przeprowadzić. Oczywiście jak wiemy, te wszystkie babcine sposoby do dziś cieszą się zaufaniem kolejnego pokolenia. Mowa tu o aurze. Aura to ciało energetyczne człowieka, które wymaga pielęgnacji. Podobnie jak dbamy o swoje ciało, biorąc prysznic i myjąc zęby, należy dbać o swoją aurę. Istnieją cztery niezawodne sposoby. Są nimi: Kąpiel solna, Dym, Kryształy i Natura. Sól ma bardzo silne działanie oczyszczające zarówno na nasze ciało jak i na aurę. Kiedy zanurzamy się w ciepłej wodzie z solą morską jest wskazane dla naszej skóry i pomaga nam usunąć negatywne energie. Okadzanie pomieszczeń i

nas to też znana od wieków metoda oczyszczenia ze złych energii. Dym z palonych ziół likwiduje również bakterie i wirusy. Kiedyś był używany do dezynfekcji szpitali. Tak, że jest wiele rzeczy, na które dym działa oczyszczająco. Biała szałwia idealnie do tego się nadaje. Oczyszczamy nią nasze mieszkanie i ciało. Poza tym spędzanie czasu na łonie natury wspaniale harmonizuje i oczyszcza ciało, pole energetyczne, a także emocje.

Można również iść na spacer do lasu, na łąkę, plażę oraz w góry. To gwarantuje nam, że poczujemy się znacznie lepiej. Poleca się bezpośredni kontakt z naturą, spacerując boso po trawie. Kolejną metodą jest umieszczenie kryształów w domu. Mają one moc. Oczyszczają i strukturyzują energię dookoła. Polecam umieścić kryształy przy oknie na słońcu, a także nosić je przy sobie. Kryształy mają to do siebie, że należy je od czasu do czasu oczyszczać w wodzie z solą lub

pod zimną bieżącą wodą. Pozwolić mu następnie wyschnąć w promieniach słońca. Kryształ górski jest kamieniem o najsilniejszym działaniu, niesamowicie oczyszczającym zarówno ciało, duszę, jak i pomieszczenia. Dlatego zwany jest królem kryształów lub solą ziemi. Ze względu na swą przejrzystość, kamień ten symbolizuje czystość. Przyciąga moc światła i energii. Powyższe zabiegi oczyszczania cieszą się uznaniem, więc nie należy ich ignorować.

* * *

Ciotka Matylda zawsze powtarzała, że do przeszłości się nie wraca. Należy ją umieścić w przysłowiowym kuferku i zakopać głęboko w ziemi. Czyniąc tak, odcinamy się od złej energii zakłócającej nasze obecne życie. Oczywiście najpierw należy przebaczyć tym, którzy nas skrzywdzili. Czy mogła poważnie uwie-

rzyć w ciocine uwagi? Jednak nigdy nie zdobyła się na taki krok. Ciotka zawsze wydawała się jej dziwaczką. Z racji iż była starszą siostrą jej matki potrafiła uszanować jej sugestie bez ani jednego komentarza. Ostatnio w pracy oraz w życiu prywatnym na jej drodze poczynały się piętrzyć różne przeszkody. Nie dostała awansu, ani podwyżki, choć na to od kilku lat liczyła. Rozwiodła się z mężem. W domu coś non stop się psuło i nawet jej znajomi omijali ją szerokim łukiem. Niosąc taki ciężki bagaż stała u kresu wytrzymałości. Postanowiła w najbliższy weekend złożyć wizytę ciotce Matyldzie. Tak dalej żyć nie potrafiła. Gdzieś tkwił błąd, który przed jej oczami i umysłem został przysłonięty. Liczyła na ciocine rady jak nigdy dotychczas.

* * *

W piątkowe popołudnie szybko spakowała torbę podrózną. Miała do przebycia sto dwadzieścia kilometrów. Za około półtorej godziny powinna być na miejscu licząc, że będzie jechała ze średnią prędkością 80 km/godz., a w trasie nie napotka objazdów. Tuż po siedemnastej parkowała auto przed bramą wjazdową na posesję ciotki w okolicy Kazimierzowskiego Rynku. Ciotka otworzyła jej bramę pilotem. Wjechała na teren sporego dziedzińca. Dopiero gdy wysiadała z auta, ciotka wyszła jej na spotkanie.

– Witaj Diano. – Uściskała siostrzenicę. – Widzę, że masz nowy samochód?

– Tak, ciociu, kupiłam go zaraz po podziale naszego majątku. Bartek moje auto dał swojej nowej partnerce. W zamian szybciej opuścił moje mieszkanie.